

Być samotnym żeglarzem

Wielokrotnie bywała na szczecińskim „Kontrapunkcie”, zwyciężając w konkursie (w 1970 r. spektaklem „Pastorałki polskie” Jerzego Harasymowicza), jako juror (w 1991 r.), z przedstawieniem towarzyszącym (np. „Yourcenar” w 2002 r.).

Na tegorocznym Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Małych Form gościnnie pokaże kolejny swój monodram „Biesiada u hrabiny Kotlubaj” Witolda Gombrowicza, we własnej reżyserii.

EWA PODGAJNA: Lubi Pani być monodramistką...

IRENA JUN*: Można sobie samemu wybrać teatr i można się z nim znaleźć sam na sam. To jest bardzo ważne, bo jeżeli się lubi literaturę, potrzebuje jej i uważa za język łączący nas z rzeczywistością, to pragnie się samodzielności w tym względzie, która nie jest nam dana przez tzw. teatr instytucjonalny. Dlaczego? Bo taki teatr służy swoim własnym celom, np. repertuarowym, koncepcyjnym, które niekoniecznie muszą się godzić z naszymi potrzebami. A bardzo się pragnie być samotnym żeglarzem. Brać tę swoją łódkę i płynąć. Samemu. I spotkać się z publicznością i dowiedzieć się od niej, że chce mówić z nami tym samym językiem. **Widz w monodramie jest tak blisko aktora, że może Pani zaglądać w jego oczy.**

– Kiedy zaczynałam grać na scenie w teatrze nazwijmy go tradycyjnym, było w złym guście, kiedy aktor patrzył na widownię. Teraz widza bierzemy za poły, atakujemy, obrzucaamy jajkami lub obdarzamy chlebem. Tamta konwencja się przełamala. Rzeczywiście w teatrze jednego aktora widz jest bardzo blisko i widz jest kimś, jest partnerem. Można zobaczyć w jego oku, czy idziemy do przodu, czy jesteśmy razem, i wyczytać w jego oczach jakiś rodzaj akceptacji.

Jakie to uczucie?

– Boskie. To jakby sprawdzanie kreacji stwarzania świata. Czy świat, który stwarzam, się



DARIUSZ GORANSKI

element sceniczny, który towarzyszy mi w monodramie. Na scenie od zawsze staram się o plastykę towarzyszącą. Staram się jak najwięcej wyciągnąć z tego partnera, żeby to nie był tylko element dekoratorstwa, ale żeby przemawiał językiem metafory.

W inscenizacji „Sonaty Księżycowej” Szajna wymyślił, że zagram starą kobietę. Myślałam, co ja z tym zrobię, bo byłam wtedy młoda. A on nie widział w tym żadnego problemu. Zaproponował dwie podarte tiulowe szmaty jako ściany domu. Stary fotel z owiniętymi papierem klozetowym nogami, który natychmiast nabierał znaków czasu. Ja w marynarce mniejszej przewracanej na drugą stronę.

Ten rodzaj plastycznego myślenia uświadomił mi olbrzymi zakres możliwości działania, jakie zyskuje wtedy aktor. I zawsze starałam się znaleźć jeden element, który pozwalała na wiele znaczeń. A dla widza też tekst staje się bardziej metaforyczny. Widz potrzebuje dodatkowego znaku.

Not. EP

(*IRENA JUN od wielu lat jest związana z warszawskim Teatrem Studio. Współpracowała z Józefem Szajną i Jerzym Grzegorzewskim, grając w ich najważniejszych spektaklach. Uznawana jest za jedną z najwybitniejszych wykonawczyń beckettowskich na świecie. Wykłada w warszawskiej Akademii Teatralnej.

realizuje? To boskie uczucie, które prowokuje do jakiegoś ryzyka wykonawczego. Do dopuszczenia widza w głąb mnie samej, w tę sferę moich wzruszeń; bo tekst porusza mnie.

Pani słynie z doceniania plastyki.

– Kiedy zaczynałam, monodram był w powijkach. „Mnie wystarczy tylko stolik i krzeselko” – mówili aktorzy. Ja jednak chowana w teatrze Szajny, a potem w dojrzłym życiu aktorskim w teatrze Grzegorzewskiego, zdałam sobie sprawę, czym naprawdę może być



Co jeszcze na „Kontrapunkcie” SOBOTA

- g. 10 – Panel dyskusyjny „Formy małej formy”, Klub 13 Muz
- g. 15 i 18.30 – „Perechodnik/Bauman” (Komuna Otwock, Karczew), hala B, PKP przy ul. Czarnieckiego 8
- g. 15 i 18.30 – „Trans-Atlantyk” (Teatr Provisorium i Kompania Teatr, Lublin), Teatr Współczesny
- g. 16.50 i 19 – „Scenariusz dla trzech aktorów” (Teatr STU, Kraków) Teatr Lalek „Pleciuga”
- g. 20.30 – „Biesiada u hrabiny Kotlubaj” (Teatr Studio, Warszawa), Pałac Młodzieży
- g. 20 – „Skaza” (Teatr Krypta, Szczecin), Teatr Krypta
- g. 21.45 – Pokazy warsztatowe (Mądzik, Stillmark, Wiegand), OFF-Fioryna
- g. 23 – Noc performerów, OFF-cyna
- NIEDZIELA**
- g. 10 – Panel dyskusyjny „Formy małej formy”, Klub 13 Muz
- g. 14.30 i 18 – „Śmierć Wenecji” (Stowarzyszenie Targowa 62, Łódź), Teatr Kana
- g. 14.30 i 18 – „Jeż” – premiera (Teatr K3, Białystok), Opera na Zamku
- g. 16 – „Oskar i pani Róża” (Teatr Współczesny, Szczecin), Teatr Współczesny
- g. 20.30 – „Belter” w wykonaniu Wojciecha Pszoniaka, Teatr Współczesny